

Biblioteka Narodowa  
Warszawa  
Rakowiecka 6

tabela loterii na str. 5-ej  
Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

# OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II, GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 277

## Palące sprawy: obniżka cen i pomoc bezrobotnym wymagają energicznej akcji rządu

Do najaktualniejszych zagadnień należą w chwili obecnej obniżka cen artykułów skartelizowanych i organizacja pomocy bezrobotnym. Oble te sprawy poruszaliśmy już kilkakrotnie i trzeba do nich ciągle wracać, gdyż nie zostały jeszcze ostatecznie i całkowicie załatwione.

Jeśli chodzi o obniżkę cen artykułów skartelizowanych i pierwszej potrzeby wojewodowie otrzymali wprawdzie daleko idące uprawnienia, ale nie wiadomo jeszcze jak będą wykonywane. W konie najbliższego ugrupowania parlamentarnego B. B. istnieje silna rozbieżność zdań w sprawie rządowej polityki cen. Reprezentanci przemysłu są z tej polityki niezadowoleni i domagają się zmiany kierunku, natomiast przedstawiciele grup rolniczej i robotniczej domagają się jeszcze dalej idącej interwencji ze strony rządu i skierowała wspólny atak przeciwko kartelom i ich polityce gospodarczej.

Jest rzeczą zmienną, że zaaważono w niektórych mniejszych miejscowościach brak cukru, prosto został schowany oraz utrzymanie się ceny cukru na dawnym poziomie, mimo iż cena ta została obniżona o 20 gr. na kilogramie z dniem 1 października na podstawie zgodnego porozumienia przemysłowców cukrowniczych z rządem. Ceny szeregu produktów skartelizowanych utrzymują nadal swe ceny na niezmiernie wyso-

kim i gospodarczo nieuzasadnionym poziomie. Do tych należą przede wszystkim ceny żelaza, cementu, węgla i t. p.

Organizacja pomocy bezrobotnym została ustalona na podstawie tego dekretu, obowiązującego od 1 września; pobiera się szereg opłat na rzecz bezrobotnych. Natomiast nie powołano jeszcze do życia osobowego składu Funduszu Pomocy Bezrobotnym oraz jego organów. Dzięki takiemu stanowi rzeczy Fundusz w rzeczywistości jesz-

cze nie rozpoczął swej akcji. Pieniądze, które wpływają tytułem różnych opłat są lokowane na specjalnym koncie w P. K. O.

W ciągu bieżącego tygodnia spodziewana jest decyzja w sprawie powołania składu osobowego; jako prezesa Funduszu wymienia się następującego nazwiska b. min. Jurkiewicza, b. min. Klarnera oraz min. Hublickiego, jako członków dyrekcji podsekretarzy stanu zainteresowanych ministerstw.

## Zatarg z gazownikami w stolicy Godzą się na obniżkę płacy za swą ciężką pracę pod warunkiem obniżki ceny gazu

Spór, który się toczy od dłuższego czasu, między Magistratem stołecznym a pracownikami gazowni, jest zagadnieniem bardzo charakterystycznym dla obecnych czasów i nastrojów.

Gazownicy stołeczni są świetnie zorganizowani i organizacji zawodowej zawdzięczają, że zdobyli godziwe wynagrodzenia za swą pracę. Warunki pracy i płacy regulowała ogólna umowa zbiorowa. Dawala ona silę i prawo robotnikowi oraz krzepila solidarność robotniczą.

Przed kilku miesiącami Magistrat wymógł im umowę zbiorową i zaproponował wpro-

wadzenie na jej miejsce umów indywidualnych. Tego rodzaju taktyka została właściwie zrozumiana przez gazowników. Umowy indywidualne miały być miną, która rozsadziliby zwarły front robotniczy. Na taką propozycję mogli otrzymać Magistrat tylko jedną odpowiedź: Nie przyjmujemy!

Tak też się stało. Gazownicy podczas licznych konferencji stwierdzali kategorycznie, że stoją na gruncie umowy zbiorowej i o żadnych umowach indywidualnych słyszeć nie chcą.

Wobec stanowczego oporu pracowników, rzeczony Magistrat zgodził się wreszcie na pertraktacje w sprawie umowy zbiorowej, domagając się równocześnie, by gazownicy wyrazili zgodę na obniżkę poborów o 30 proc. i zrzeczenie się dodatków świątecznych.

Wczoraj rozpoczęły się końcowe konferencje w tej sprawie. W rezultacie przedstawiciele gazowników zgodzili się na obniżkę poborów o 5 proc. pod tym jednak warunkiem, że wpłynęła ona na obniżkę ceny gazu.

Gdy to piszemy, konferencja trwa jeszcze. Należy się jednak poważnie liczyć z możliwością, że do porozumienia nie dojdzie, a w takim razie gazownicy nie przystąpią dziś do pracy i Warszawa pozbawiona zostanie dopływu gazu.

## Zwycięstwo Polski w Lidze Narodów wywołało wielkie niezadowolenie w Niemczech

Cała prasa europejska komentuje obszernie ponowny wybór Polski do Rady Ligi Narodów, przy czym wszystkie pisma zgodne nie podkreślają, że jest to dowodem znacznego wzmocnienia Polski i wzrostu autorytetu na

terenie międzynarodowym. Niemiecka prasa nie usiłuje nawet ukrywać swego niezadowolenia z powodu wejścia Polski do Rady Ligi Narodów, a pisma opozycyjne mówią ironicznie, że ponowny wybór Polski taka

dużą ilością głosów wskazuje na popularność polityki rządu Rzeczypospolitej.

Prasa francuska i angielska daje żywy wyraz swemu zadowoleniu i podnosi zasługi Polski i ministra Zaleskiego

## 1000 ofiar okropnej powodzi w Kalifornji

Kalifornja (Stany Zjednoczone) nawiedzila katastrofalna powódź z powodu oberwania się chimury. Pod Tahachapi Canon wydobyto zwłoki 80 osób, które zatonęły w czasie powodzi. W pewnej odległości od Los Ange-

les woda zalała dwa podłogi, przy czem podłóżni w liczbie 500 osób zginęli w odmętach.

Dzienniki obliczają, że liczba ofiar katastrofalnej powodzi przekroczy tysiąc osób.

## Zezwierzęcony nauczyciel pod Kielcami

Zbrodnicze zezwierzęcenie nauczyciela szkoły powszechnej we wsi Dofuś pod Kielcami, Stanisława Czarnieckiego, po przejściu przez dwie instancje sadowe, rozpatrywane było wczoraj przez sąd Najwyższy. Czarniecki kopnął w szkole pod czas lekcji chorą dziewczynkę, 11-letnią Marię Grądkównę. Kopniackie nastąpiło w czolo w ten sposób, że nauczyciel, wskoczywszy na ławkę, dosięgnął obcasem Grądkównę. Dziecko

osunęło się zemdłone na ławkę. Po ocuceniu chciał poskarżyć się kierownikowi szkoły, lecz zbrodniczy nauczyciel zagroził biczem. Wkutek zapalenia opon mózgowych, dziecko zmarło.

Zeznający, jako świadek kierownik szkoły, Zajda, przyznał, że metodą wychowawczą w szkole było bicie. Sąd, uniewinniając nauczyciela z zarzutu śmiertelnego kopniacka dziecka, skazał go za znęcanie się na 2 miesiące więzienia i ta kara jest ostateczna.

## Wstrząsająca śmierć włóczęgi

We wsi Rozalinie w pow. mołocznińskim do stodoły lał Halasa zakradł się w nocy szlachciz Michał Szostek, celem kradzieży tam nocy. Przed za-

śnięciem Szostak palił papierosa i zaprószył ogień. Stodoła w połowie spłonęła wraz z Szostakiem, który prawdopodobnie udusił się przedtem dymem.

**„Jak gospodaruje obcy kapitał w Polsce”**  
Pod tym tytułem ukaze się jutro pierwszy sensacyjny artykuł o działalności wyzyskiwaczy, żerujących na polskim robotniku.

## Jak należy bronić się przed groźcami eksmisjami?

W dniu 31 października r. b. wygasa moc obowiązująca Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych, na zasadzie którego wstrzymane zostały eksmisje bezrobotnych w okresie 1 kwietnia 1932 r. do 31 października 1932 r.

W tym okresie, Stowarzyszenie Lokatorów i Sublokatorów m. st. Warszawy i pow. warszawskiego (ul. Królewska 51) wyjaśnia, że zgodnie z art. 23 ust. o ochronie lokatorów w okresie zimowym t. j. od 1. X. do 1. IV. 1933 r. eksmisje z lokali 1 i 2 izbowych nie będą wykonywane.

Rozporządzenie Prezydenta wstrzymało wykonanie eksmisji orzeczonych przez Sady w skutek zalegania z opłatą komornego przez lokatora i jeżeli zaległość powstała z powodu braku pracy, bądź nędzy wyjątkowej.

**LOKATORZY WINNI JEDNAK WYSTĄPIĆ DO SĄDU O WSTRZYMANIE EKSMISJI**

JAK WYGLĄDAŁO W PRAKTYCE WSTRZYMANIE EKSMISJI

Dla uniknięcia jednak nieporozumień należy podkreślić, że wstrzymanie eksmisji na okres zimowy nie dzieje się automatycznie na zasadzie ustawy, lecz w każdym poszczególnym wypadku winno być złożone przez zainteresowaną osobę podanie do właściwego Sądu i wstrzymanie eksmisji następuje dopiero po rozprawie Sądowej.

W praktyce wstrzymanie wykonania eksmisji przedstawiało się jak następuje: Sady Grodzkie i Wydziały Odwoławcze domagały się od lokatorów, którym groziła eksmisja, przedłożenia dowodu braku pracy w okresie zalegania komornego, przy czem jednym z powodów dostatecznych i uznanych przez Sąd było zaświadczenie P. U. P. o pozostawaniu bez pracy.

**WSZYSTCI LOKATORZY MAŁYCH MIESZKAN, ZNAJDUJĄCY SIĘ W CIĘŻKICH WARUNKACH, MOGĄ ŻĄDĄC WSTRZYMANIA EKSMISJI**

Należy zaznaczyć, że w okresie zimowym z dobrodziejstwa ustawy z art. 23 ust. o ochronie lokatorów mogą skorzystać nie tylko ci lokatorzy, którym na zasadzie Rozporządzenia Prezydenta o moratorium mieszkaniowym wstrzymane eksmisje z powodu braku pracy i którzy przedstawili odpowiednie dowody P. U. P. P., lecz również ci wszyscy lokatorzy, którzy zajmują 1 i 2 izby w mieszkaniu i znajdując się w ciężkich warunkach materialnych i którym dotychczas eksmisji w okresie miesięcy letnich nie wstrzymano.

Należy zaznaczyć, że w okresie zimowym z dobrodziejstwa ustawy z art. 23 ust. o ochronie lokatorów mogą skorzystać nie tylko ci lokatorzy, którym na zasadzie Rozporządzenia Prezydenta o moratorium mieszkaniowym wstrzymane eksmisje z powodu braku pracy i którzy przedstawili odpowiednie dowody P. U. P. P., lecz również ci wszyscy lokatorzy, którzy zajmują 1 i 2 izby w mieszkaniu i znajdując się w ciężkich warunkach materialnych i którym dotychczas eksmisji w okresie miesięcy letnich nie wstrzymano.

### NALEŻY SKŁADAĆ, PODANIA DO WŁAŚCIWEGO SĄDU GRODZKIEGO

Z powyższego wynika, że zarówno ci lokatorzy, którzy w miesiącach letnich skorzystali już z moratorium mieszkaniowego t. j. ci którym wstrzymano eksmisję, jak i ci lokatorzy, którzy zajmują 1 i 2-izbowe lokale i którym mimo ciężkiej sytuacji materialnej nie wstrzymano eksmisji, powinni we własnym interesie, by móc w okresie zimowym korzystać z ochrony przed eksmisją, złożyć do właściwego Sądu odpowiednie podanie, a to celem otrzymania od Sądu decyzji na pozostawanie w zajmowanym lokalu w okresie zimy.

### BEZ ORZECZENIA WŁAŚCIWEGO SĄDU EKSMISJA NIE MOŻE BYĆ WSTRZYMANA

Wszelkich wyjaśnień i porad w związku z niezbędnym przeprowadzeniem koniecznych formalności w okresie przed eksmisjami w czasie zimy udziela Stowarzyszenie Lokatorów i Sublokatorów, Królewska 51, przy czem nadmieniamy jeszcze raz, że bez zwrócenia się i orzeczenia właściwego Sądu eksmisja nie może być wstrzymana nawet w okresie zimowych miesięcy, niezależnie od sytuacji materialnej lokatora.

Przepisy wyżej wymienione tyczą się całego obszaru Rzplitej na prowincji, więc zainteresowani lokatorzy winni w interesie własnym zwrócić się natychmiast do lokalnych związków lokatorskich.

**Kino „Światowid“ Anons!**  
Grodno, Brygidzka 2  
wzruszająca, pełna prawdy życiowej kreacja — Nancy Carroll, Phillips Holmesa i L. Barrymore  
Film uznany jednogłośnie, za najlepsze arcydzieło świata  
Film, który pozostawia niezatarte wrażenie piękna!

Już wkrótce ujrzymy gigantyczny arcytwór Ernesta Lubitscha oparty na rzeczywistych wydarzeniach dramatycznych, które wstrząsnęły posadami całego świata — Nancy Carroll, Phillips Holmesa i L. Barrymore  
Film, który zdumiewa kreacjami aktorskimi i Film, który bezwzględnie musicie zobaczyć!

**Człowiek którego zabiłem**  
Film, który zdumiewa kreacjami aktorskimi i Film, który bezwzględnie musicie zobaczyć!

# Chaos „pokojowy“

Żyjemy dziś w okresie zupełnie niezwykłym. Z jednej strony zdaje się napozór, że reakcja powojenna jeszcze trwa, że ludzkość myśli szczerze zrealizować plany rozbrojenia, a równocześnie... zbroi się ona i szykuje do wojny.

Depesze nadchodzące codziennie ze wszystkich stron świata przedstawiają jakiś potworny chaos. Równocześnie z opisem przebiegu narad w sprawie rozbrojenia, które toczą się w Genewie, otrzymujemy niemiernie szczegółowy opis nowych pancerników, nowych samolotów bojowych, wynalazków w dziedzinie awiatyki, dział burzących i t. p.

Nowe pokolenie wychowuje się rzekomo w duchu pacyfistycznym, propaguje się sport, aby dać ujście energii młodzieży w kierunku szlachetnej rywalizacji, a jednocześnie te same związki sportowe przekształcają się w obozy przysposobienia wojskowego, każąc im na przemian ćwiczyć piłką i karabinem.

Gdzież się kryje prawda, a gdzie okłamywanie samego siebie?

Może najlepiej w sprawach tych sądzić po wynikach. Cały niemal bieżący rok pracuje w Genewie konferencja rozbrojeniowa i dziś jest dalej od jakichkolwiek pozytywnych rezultatów, niż w chwili rozpoczęcia obrad. W pierwszych dniach wierzono, że narody zebrały się z całym szczerem entuzjazmem do pracy. Codziennie przychodziły wiadomości o nowych projektach rozbrojenia. Mocarstwa składały swe projekty, szukając jak najlepszych dróg do urzeczywistnienia zagadnienia rozbrojeniowego.

Nieraz projekty te były sprzeczne między sobą, niejednemu państwu przedstawiało sprawę pod kątem widzenia swoich interesów, ale prace szły naprzód.

I oto przyszły z kolei do głosu Niemcy. Ich projekt „rozbrojenia“ był dość niezwykły, choć może spodziewany. „Powszechne rozbrojenie ma polegać na tym, aby Niemcom pozwolono zbroić się“. Tak mniej więcej brzmiała propozycja niemiecka. A gdy odrzucono ją, Niemcy zbojkotowały konferencję i ostentacyjnie opuścili salę narad.

Weźmy inny przykład. Jedną z zasad przeciwdziałania przyszłym wojnom jest zniszczenie posiadanych obecnie przez państwa jednostek bojowych, aby „karabin sam nie wystrzelił“. Doświadczenie z przed laty wykazało bowiem, że państwo do stateczności, a zwłaszcza nadmierne uzbrojenie, pragnie wykorzystać swą przewagę i swój materiał bojowy, co w rezultacie prowadzi do wojny. Jak sprawa ta dobrowolnego rozbrojenia wygląda w praktyce? Oto, co przyniosła depesze z ostatnich kilku dni:

**TOKIO.** Admirał Japońska ogłasza, że do 2 grudnia zaliczone zostaną w skład Floty japońskiej 4 nowe krążowaki o pojemności 10.000 ton każdy, które będą najbardziej nowoczesnymi okrętami wojennymi Floty japońskiej.

**PARYŻ.** W Dunkierce spuszczone na wodę nowy kontrtorpedowiec francuski „Yauouze“ o pojemności 2.440 ton. Kontrtorpedowiec uzbrojony jest w 9 dział, w tym 4 przeciwlotnicze i 7 wyrzutni torpedowych.

**NOWY JORK.** Departament marynarki St. Zjednoczonych ogłasza, że rząd przystępuje niezwłocznie do budowy trzech nowych kontrtorpedowców, które przewyższają będą swą wartością wszystkie posiadane przez Amerykę jednostki Floty wojennej.

**BERLIN.** Jeszcze w roku bieżącym Niemcy przystąpią do budowy trzeciego okrętu krążowaka C.

...i tak dalej, i tak dalej... Nie zapomina się też o przygotowaniu przyszłej armii żołnierzy bojowych. Młodzież od najwcześniejszych lat zaprawiana jest do rzemiosła wojennego. Pierwszeństwo w tej dziedzinie wioda oczywiście „pokoju“ Niemcy. Przed niedawnym czasem drogą dekretu prezydenta Rzeszy całą młodzież sportową oddano pod nadzór wojskowy. Członkowie wszystkich związków sportowych, a także

organizacji społecznych i politycznych, muszą przejść przeszkolenie wojskowe. Od pewnego czasu grupy młodzieży sportowej na dwudziestu kilku boiskach i terenach połączonych z boiskami, szkoła się w sztuce wojennej. Uczestnicy obozów utrzymywani są bezpłatnie przez państwo, uprawiają t. zw. sporty terenowe, uprawiają z muzyką. Wszyscy otrzymują, na wzór żołnierzy, jednolite mundurы ćwiczebne.

Z obozu wyjdą w świat wykwalifikowani instruktorzy, którzy z kolei mają prowadzić pracę przysposobienia w najmniejszych nawet związkach i organizacjach młodzieży. Miliony marek przyznaje rząd Rzeszy na ten cel, miliony marek, gdy Niemcy znajdują się rzekomo u progu bankructwa.

Czy trzeba dalej mnożyć przykłady, szukać dowodów, że świat dzisiejszy, choć może pragnął pokoju, w czynach swych ucieka od niego z całych sił?

*Dziś o pokoju mówi się, a wojnę się robi!*

S. Kr.

## Słodki kochanek, czy bezczelny uwodziciel?

Za statecznego, starszego kawalera uchodził wśród kolegów biurowych, kasjer pewnej firmy, mieszczący się opodal dworca Głównego, 39 letni Józef Bufański. Zawsze elegancko ubrany, w świeżym krawacie, a poważny i dość ostry dla nie wiast, robił wrażenie człowieka, nieulegającego pokusom i drwiąco odnoszącego się do słabostek męskich. Kobiety traktował z zasady oschle, czy miał przed sobą skończoną piękność czy osobę o rysach pospółtych. Aż tu nagle gruchnęła wiadomość, że ten antyfeminista wniknął się w skandal erotyczny i to nielada. Poprostu został oświadczeniem o uwiedzenie poważnej meżatki, a więc typa podobnego sobie. W biurze krążyły opowiadania na uchę szczegółów pikantnej afery.

Oto p. Bufański wdął się w nocy do cudzego gniazdka, uprowadził cudzą żonę na spóźniony spacer do ogrodu i tam wyżył „nieświadomość“ kobiety...

Oczywiście taki opis zakrawał na bujdy. W rzeczywistości było trochę inaczej. P. Bufański wracając z kina poostatni seansie, zacerpił na ulicy jakąś damę, przedstawił jej się pod właściwym nazwiskiem i podał wśląd za nieznajomą. Droga istotnie prowadziła przez niezamieszkałe tereny w pobliżu ogrodu na Żoliborzu. Tam się rzecz cała, będąca później przedmiotem rozprawy sądowej przy dziwach zamkniętych — rozegrała, przy bezsilnym oporze poszkodowanej.

Ta dość zagadkowa historia, została jeszcze zaciemnio-

na wyjaśnieniami statecznego uwodziciela. Twierdził on miano wicie, że całe oskarżenie zostało wywołane wstydem niewieścim, ponadto zaś było aktem zemsty za pobicie (!) i próbą wymuszenia pewnych korzyści materialnych. Zresztą niczyja część tu na szwank narażona nie została, bo rzekoma poszkodowana w rzeczywistości przez trzy lata miała być jego kochanką. Owej nocy wszystko odbyło się gładko i dopiero „po wszystkim“, dama oświadczyła, że zrywa ze swym adoniszem.

Police przyjął sceptycznie takie wykryty. Przeważnie od razu nasuwa się myśl, dlaczego poszkodowana, o ile była przyjaciółką Bufańskiego, miała kryć się w mrokach nocy i pod golem niebem...

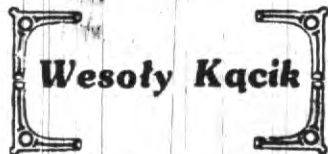
Sprytny uwodziciel i na to znalazł odpowiedź: po wyjściu z kina, nie pozwoliła się odprowadzić do swego domu, bo tam był mąż!

Najtrudniej, oczywiście, jest nie wierzyć komuś, że ma za kochankę kobietę zamężną, ale znaleziono szereg dowodów, stwierdzających kłamliwość słów p. Bufańskiego. Przeważnie wszystkim osoby, na które się powołał, niepotrzebnie opowiadały w żłośliwy sposób, że Bufański leżał dużo na kochankę.

Nie zważał się jeszcze zwać na świadków, ojca i krewnych swych, ale któryś ojciec może wiedzieć, co robi syn w sypialni, a w dodatku cudzej?

Poszkodowana ze swej strony przedstawiła osoby wiarygodne, na dowód, że cieszyła się i ma jak najlepszą opinię znacznej matrony, której wstyd kobiecy na kazywałby właśnie raczej zatuszowanie całej sprawy. Tylko poczucie doznanej krzywdy, wzięło górę nad normalną wstydlivością, że uległa naciskowi meża, by nie darować zuchwałemu winowajcy i raz położyć kres, najfantastyczniejszym plotkom oraz domysłom, jakie mogły się zrodzić na tle owego dramatycznego zdarzenia.

Sąd okręgowy wymierzył Bufańskiemu dwa lata więzienia, a instancja apelacyjna karę tą za-



Wesoły Kacik

SPRAWA UDUSZENIA



Dreszcz zgrozy wstrząsnął sędziami i publicznością, zebra- na na sali sądowej, kiedy pan Agapit Fafel oświadczył donośnym głosem:

— Oskarżam moją żonę, Weronikę, że po 10-ciu latach pożycia małżeńskiego chciała mnie udusić.

— Jak to było?

— 10 lat, Wysoki Sądzie, żyliśmy w zgodzie. Żadnej sprzeczki między nami nie było. Aż pewnej nocy budzę się złany potem. Czuję że nie mam czem odychać!.. I co się okazało? że mi żona gąbkę wetknęła w usta, duża gąbkę!..

— Czy oskarżona przyznaje się, że usiłowała udusić męża?

— Gdzie tam, proszę Sądu! Włożyłam mu gąbkę w usta, bo drań oszukiwał.

To było tak. Mój mąż strasznie chrapie. Tak chrapie i sapie przez sen, jak lokomotywa...

— A ty nie chrapiesz i nie stękasz jak zarzynane prosię?! — zadrżał się z oburzenia pokrzywdzony małżonek.

— Owszem... Ja, proszę Sądu, też chrapie. Jeszcze jak pan na byłam, to się żaden subloka tor u nas dłużej, jak tydzień przez moje chrapanie nie utrzymał!.. Co racja, to racja. On chrapie i ja chrapie...

Ale przez te 10 lat tak się ułożyło, że kto wcześniej zasnął, ten spał. Jak mąż pierwszy zasnął i zaczął chrapać, to ja już oka zmrzyć nie mogłam. A jak ja pierwsza zasnąłam, to znów on musiał przez moje chrapanie cierpieć.

I takieśmy się już przyzwyczaili. Taka, można powiedzieć gra była. Kto pierwszy zasnął, ten wygrał.

Aż tu ostatnio mąż stał zaczął wygrywać. Ledwo przytknął głowę do poduszki, już spał. I tak codzień przez dwa tygodnie. Przez dwa tygodnie oka nie zmrzyłam!

Wiec go, proszę Sądu, zaczęłam śledzić i wyszło najaw, że on świnia oszukuje.

— Na czym to oszustwo polega?

— Po kolacji szedł niby do ustępu, żebym ja nie wzięła i tam jakieś proszki na sen brał!.. To już, proszę Sądu, było zwycajne oszukiwanie! Jak grać, to grać uczciwie!

Jakiem to wykryła, złość mnie wzięła i myślę sobie: oszukujesz, to ja też uczciwie grać nie mogę.

I jak tylko w nocy zaczął chrapać wsadziłam mu gąbkę w usta.

Napoleon Sadek.



OTO HASŁO KULTURALNEGO POLAKA

Szczególne informacje udzielają „DETEFON“ Warszawa, Zielna 30 oraz wszystkie Urzędy Pocztowe.

## Nalewki spirytusowe

Już dawne nalewki, wszelkie nalewki, wiele wysławiały. — I rację miały ówczesne poety, przeróżne bardy, wierszoklety że pyszne „nalewki“ w pieśniach wychwały...

Bo wówczas znały się narody na takich pysznościach! — A dziś, gdy jesteś w gościach — (mówiąc między nami) — częstują nie nalewką, ale pomyjkami... Bo dawniej dział każdem ubierał się modnie...

Dziś każdy urzędnik ma latane spodnie! — Więc co tu o „nalewkach“ prowadzić gawędy,

kiedy wszędy bieda piszczy i niema na papu... — Dziś jest taki wpadnieś do baru i lapu - capu wychylasz kieliszek, spuszczaając go przez gardło do burzących kielisek... Servus.

## Wspomnienia o Żwirce i Wigurze

Ku upamiętnieniu zasług i. p. por. Franciszka Żwirki i A. p. inż. Stanisława Wigury znany pilot Janusz Meissner skreślił wspomnienie o tragicznie zmarłych lotnikach. Wspomnienia te w formie ozdobnej książki ukazały się w połowie października nakładem Gebethnera i Wolffa przy ściśle współpracy Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej. Cały dochód z wydawnictwa przeznaczony jest na fundację ku czci i. p. por. Franciszka Żwirki i A. p. inż. Stanisława Wigury.

Chocąc w przybliżeniu określić wysokość nakładu wydawnictwa uwraca się za naszym pośrednictwem do organizacji i ugrupowań społecznych z prośbą o wcześniejsze nadsyłanie zamówień pod adresem: Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa Krakowskie Przedmieście 1 lub Zakłady Wydawnicze Gebethnera i Wolffa, Warszawa, Zgoda 12. Przepuszczalna cena książki zł. 3.50.

## Koło Wychowanków P.S.R.P. we Włocławku

Zawiadamiamy się wszystkich byłych uczniów Państwowej Szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej we Włocławku, dawniej Niższej Technicznej, że przy szkole zawiązuje się Koło b. Wychowanków.

Komitet Organizacyjny prosi wszystkich kolegów o podawanie dokładnych adresów zamieszkania, miejsca pracy jej rodzaj i wysokości zarobku.

Z początkiem roku 1933 zamierza się zwołać zjazd b. wychowanków, to też powyższe informacje są bardzo potrzebne.

Odpowiedzi należy kierować do powyższej szkoły.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

**PŁUCA** chore, wycieńczone długotrwałym uporczywym kaszlem, kokułszem, dychawicą, zaflegmieniem objawiającym się nagłymi napadami duszności — leczą **ZIOŁA Dra. BREYERA Nr. 1** — znane i wypróbowane przez tysiące chorych.

**REUMATYZM** — artretyzm, podagra, zwapnienie tętnic, złą przemianę materji, otłuszczenie skóry, nieczystość cery leczą ze skutkiem **ZIOŁA L-ra BREYERA Nr. 2** — nie mące równych sobie.

Żądać w oryginalnym opakowaniu w aptekach i składach aptecznych, lub w wytwórni „POLHERBA“ Kraków — Podgórze Skr. 48.

Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wytwórni broszurkę „Jak odzyskać zdrowie“.

# DZIECKO GRZECHU

## Tragiczne przeżycia kobiety, która zgrzeszyła

Owym mężczyzną, który wyratował tonące dziecko był — Gorczak.

Dzieckiem zaś była — Lusia...

Gorczak ani przypuszczał, jaki straszliwy i bolesny dramat przegrywał się teraz w sercu jego żony, jaką wstrząsającą przeżyła tragedję. O mało życia nie postradał, ratując to maleństwo. Czy tylko rzeczywiście zdążył je uratować?...

Ułożył dziecinę na łóżku ostrożnie, starannie, poczem z całą prostotą, jak gdyby nigdy nic, najspokojniej zapytał:

— Zobacz, Jasiu, czy to maleństwo jeszcze żyje... Jeżeli tak, to cud je... Bo mnie się zdaje, że już za późno.

I padł na krzesło, wyczerpany do ostatka wielkim wysiłkiem, nienytliwym cielesnym, zresztą. Ale przedewszystkiem duchowym.

Przeżyła dopiero co kilka chwil strasznych, od których bieleje włos. Wybiegł żądny krwi, ściskając w rękę narzędzie śmierci... wrócił, jako bohaterski zbawca, trzymając w dłoniach dzieciątko, które wyrwał śmierci... Tyle wrażeń naraz i tak odmiennych!... Nic dziwnego, że w głowie mu szumiało... Już nie wiedział, czy to sen, czy jawa... Zastygł bez ruchu... Oczy miał zamglone, ramiona zwiisały bezwładnie, głowa mu opadła na piersi, z ubrania ściekała woda, tworząc kałużę... I to właśnie było całe szczęście dla Jasi. Bo, gdy tak siedział wółprzymotnie, nie wiedząc, co się dzieje dookoła niego, nic też nie widział...

Nie widział, jak Jasia z dzikim, szalonym porwysem czułości rzuciła się ku dziecku...

Nie słyszał, jak jęknęła głuchio a rozpaczliwie, całą drząc ze śmiertelnej trwogi, czy dzieciątko jeszcze żyje...

Nie słyszał szepty oszalałej z przerażenia Jasi: — Moje dziecko!... Córnica moja!... O, Boże, Boże, za co mnie tak ciężko karzesz?!

Nie widział namiętnych, gwałtownych, pocałunków, których gradem zasypała małe ciało. Aż wreszcie Jasia ochłonięła z pierwszego wrażenia...

Pomyślała, że może maleństwo jednak jeszcze żyje... a wtedy przecież trzeba je ratować, energicznie... z pewnością zaś nic nie pomoże płacz ani pocałunki.

Wciąż jeszcze ze łzami w oczach, ale już spokojna i świadoma swych czynów, zabrała się do ratowania córki.

To też, gdy Gorczak nieco ochłonił z wrażenia, już nie ujrzał zaleknionej matki, lecz energiczną ratownicę, krzątającą się koło małego ciała, stosując sztucz-

ne oddychanie. Wszelkimi siłami starała się podsycać tlejącą jescze w maleństwie isierkę życia...

Niestety, nie było to łatwe zadanie... Pomimo stosowania najrozmaitszych sposobów ratowania tonących, znanych Jasi jescze z seminarjum, dziecko nie dawało najmniejszego znaku życia...

Jakże się to wszystko stało?

Aby to wiedzieć, musimy śledzić Gorczaka od chwili, gdy wyszedł, a raczej wybiegł z domu z nożem w rękę, a morderczymi planami w sercu. Opanowany tym szaleńczym porwysem, biegł ściskając kurczowo kościaną rękojeść noża, który chciał zatopić w piersi pierwszego napotkanego przechodnia, aby najpierw zemścić się za wszystkie swoje udręki, a potem... ograabić go w celu zdobycia paru groszy.

Biegł w kierunku Wisły. Nie zdążył wszakże zbyt oddalić się od domu. Doleciały go dźwięki muzyki. W Polankach był bal. Remba wydał go umyślnie, aby nikt nie domyślił się, co jescze tej nocy ma się stać; tem samem oddalił więc od siebie przypuszczenie, że to on porwał Jasię.

Tańczono więc w Polankach i bawiono się doskonale. Zebrało się mnóstwo ziemianstwa okolicznego, przyjechali nawet goście z Warszawy. Specjalnie sprowadzona, z Warszawy orkiestra grała właśnie żalosse i smętne tango...

Słyszac te odgłosy, świadczące o zbytkach i bogactwach, gdy on wił się w uścisku nędzy, Gorczak tem mocniej ścisnął nóż w rękę.

Tam właśnie postanowił się udać. Tam będzie na kim mścić się i rabować. Chciał rzucić w tę wesołą i rozbawioną ciżbę upiór strachu, pragnął ich wesołe śmiechy zamienić w krzyk śmiertelnego przerażenia.

Ale którego z nich wybrać, w czyjem sercu zatopić nóż?

Tego nie wiedział. Nikogo tam nie znał. Rembę widział zaledwie dwa-trzy razy w życiu. Ale, zresztą, mniejsza o to!

Wtem usłyszał jakieś kroki za krzakami...

Ujrzał pewnego pana w palcie... Szedł w kierunku Wisły... Co chwila bacznie się rozglądał, szczególnie uparcie wpijając wzrok w kierunku domku Gorczaka. Wydawało mu się, że czekał na kogoś i pilnie go wypatrywał.

Tajemniczy pan był już bardzo blisko, gdy Gorczak nagle poznał w nim Rembę.

Lepiej trafić nie mógł! Toż to ten bogaty dzie-dziec z Polanek! Niech ginie za innych! I z pewnością będzie miał przy sobie sporo grosza...

Gorczak pomyślał, że wszystko układa się najpomyślniej. Remba kroczy wprost na niego, ukrytego za krzakiem. Gdy się z nim zrówna, wystarczy wyskoczyć i dźgnąć. Wszystko odbędzie się tak szybko, że Remba nawet się nie spostrzeże. Nóż w mgnieniu oka przesyje mu serce... Gorczak przedziutko przesyła okiecienie kieszenie, zabierze zegarek, pierścienie i portfel... a trupa rzuci do rzeki.

Nikt się nie dowie nigdy, kto i kiedy zamordował dziedzica polankowskiego.

Czekał więc Gorczak, czekając na zbliżenie się Remby do krzaka. Wszystkie się jakby sprzyścięgło przeciw Rembie. Szedł wprost na Gorczaka.

Jeszcze dwa-trzy kroki, a Remba będzie tuż... Trzeba mu będzie pozwolić minąć ów krzak, potem skoczyć na niego z tyłu, przewrócić i uderzyć w serce...

Oto już Remba nadszedł, już mija Gorczaka, już odwrócił się plecami do niego...

Gorczak ścisnął ostrze kozika... Za chwilę będzie ociekało krwią...

Już dawał susa, aby rzucić się na Rembę, gdy nagle...

Straszliwy, rozpaczliwy, żalosse krzyk dziecka przesył nocną ciszę... Rozszarpał mrok nocny i powstrzymał w ostatniej chwili rękę Gorczaka...

Cóż się właściwie stało?

Lusia, śpiąca w samochodzie, nagle się przebudziła... Widząc, że jest sama w ciemnościach przeraziła się straszliwie... Ponieważ zaś drzwiczki samochodu były otwarte, rzuciła się do ucieczki naoslep przed siebie... W ciemnościach nie dostrzegła Wisły, a może już nie mogła się zatrzymać, dość, że wpadła w szarą toń, przy brzegu szczególnie głęboką.

Padając, dziewczynka, przerażona, krzyknęła w śmiertelnej trwodze...

Remba, odwrócił się, ujrzał i... odrazu zrozumiał wszystko...

I sam też krzyknął... Nic dziwnego: Lusie, córeczka Jasi, powierzona jego opiece, tonie!...

Chciał wołać pomocy, obejrzał się i... ujrzał przed sobą człowieka o oczach nabiegłych krwią, spienionych ustach, ściskającego w rękę mordercze narzędzie.

Dalszy ciąg nastąpi.

# NAPIĘTNOWANA

## Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Rys postanowił w bezmiarze rozpacz, w okropności rozterki duchowej przyznać się jej do zbrodni ojca.

— Posłuchaj — szepnął cichutko, — posłuchaj i osądź sama...

— Słucham, słucham, cała zamieniam się w słuch, tylko mów, mów, nareszcie — odrzekła Pola.

Ale Rys umilkł. Zamiast powiedzieć, uległ atakowi nerwowemu. Drżał na całym ciele, kłski oniedlenia.

Jęknął: — Nie mogę, nie mogę... Chciał się wyrwać z jej objęć. Przytrzymała go z całej siły.

Zbolałym głosem zapytała: — Więc jednak chcesz umrzeć?

— Tak

— Dobrze, w takim razie umrzemy razem — rzekła z całym spokojem, ale i stanowczością.

— Polu...

— Nie wiem, jaki rodzaj śmierci obrałeś... ale mniejsza o to... Ponieważ i tak życie bez ciebie nie będzie miało dla mnie najmniejszego powabu, wolę je więc wraz z tobą zakończyć.

— Ależ to szaleństwo...

— Nie. To rzecz postanowiona i od tego nie odstąpię. Chcę z tobą żyć, albo z tobą umrzeć.

— Polu, Polu, to niedorzeczność!... Puść mnie, puść! — wyrwał się jej gwałtownie.

Jej wszakże rozpacz dodała siły. Nie wypuszczała go z rąk, trzymając kurczowo.

Rzekła: — Nie, nie... dobrowolnie cię nie puszcę... Jeżeli zaś będziesz się ze mną mocował, i ostatecznie będziesz silniejszy, przysięgam ci: do domu więcej nie wrócę... Gdy tylko mi się wyrwiesz, natychmiast skoczę do rzeki... Jest stąd tak blisko...

Powiedziała to z taką mocą, że nie można było mieć najmniejszych wątpliwości w tej mierze.

— A twoja matka? — zapytał. — Dla matki nie masz zupełnie litości?

— Moja matka... tak, to prawda... będzie, biedaczka rozpacziała, bo choć surowo mnie za mój grzech potępiła, ale niewątpliwie kocha mnie nadal... Może nawet więcej, niż dawniej, bo współczuje mojemu nieszczęściu... Ale cóż? Pozostanie jej przecież Toła, więc jakoś się pocieszy...

— O ilebym ci pozwolił iść na śmierć razem ze mną, ściągnąłbym podwójny grzech na swoją duszę... Mało, że sam, wbrew nakazom boskim, śmierć sobie zadam, jescze i ciebie do tego wciągnę...

— Przyznam ci się, że to mnie najmniej ze wszystkiego wzrusza. Jeżeli o mnie chodzi, i tak jestem

zgrzesznicą, przez Boga potępioną. Chcę umrzeć wraz z tobą i tak uczynię.

Widać było, że oboje już są opętani straszliwym grzechem samobójstwa. Już nie mogli trzeźwo rozmawiać. Już djabeł kusił z potęgą wszechmocną.

Rys się namyślał: może jednak się zgodzić?

Śmierć wspólna istot, którym nie sądzono było połączyć się za życia: może to jednak będzie najlepsze rozwiązanie sprawy?

Zgodzić się czy nie?

— Pola tymczasem szepnęła Rysowi do ucha namiętnie, jakby chciała go zwabić na schadzke miłosną:

— Chodź... chodź... nie namyślaj się... Niech cię nic nie obchodzi, co się stanie w naszymi najbliższymi... chodź, chodź, umrzyjmy razem... Jeżeli nas życie połączyć nie chciało, niech nas połączy przynajmniej śmierć.

Tuliła się przytem do niego całym ciałem, którego kształtne powaby nie mogły nie podziałać na jego zmysły...

Chwycił ją więc mocno w ramiona i obejmując pieszczotliwie, szepnął gorączkowo:

— A więc dobrze... chodź... chodź...

Spletli się w uścisku ramion i pobiegli przed siebie naoslep... Zdążyli do pobliskiej rzeki... Była już bardzo niedaleko.

Dalszy ciąg nastąpi.

IKS.

# W cztery oczy

## Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. Ryska z Nowego Dworu

znękana i udęczona, była już bliska samobójstwa; opisuje nam przygotowania do tego temu słowa:

„Przed ułożeniem się do snu, naszykowałam sobie truciznę, pomodliłam się szczerze i pomyślałam sobie, że gdy wszyscy usną, ja wstanę i wykonam mój okropny zamiar. Zanim wszakże wszyscy usnęli, sen mnie zmorzył. Przebudziłam się pod wielkim wrażeniem.

Miałam dziwny sen. Oto że Ci, drogi Redaktorze, osobiście opowiadałam o mojej niedoli, radząc się Ciebie, jak ojca, czy życie sobie odebrać, czy być kochanką?

Ty zaś przytuliłeś mnie do pierśi i pogłaskałeś po głowie, mówiąc: „Dziecino, czy zapomniałaś o mnie? A pogo czytałeś pismo moje? Nie mogłaś wcześniej zwrócić się do mnie, zamiast męczyć się sama? W górę oczepta! Rzucić truciznę i pisać list do mnie, a wnet Ci wszystko wytłumaczę i udzielię rady”.

W tej samej właśnie chwili przebudziłam się, truciznę wyrzuciłam do śmietnika, wzięłam za pióro i oto moja spowiedź.

Przed paru miesiącami poznałam chłopca, który zrobił na mnie większe wrażenie, niż każdy inny. I właśnie dlatego bałam się go, udawałam więc obojętność. Nie zważając na to, od prowadził mnie do domu. Przy pożegnaniu mimowolnie usta nasze zwały się w pocałunku. Prędko wyrwałam mu się, prosząc, aby zechciał o mnie zapomnieć i więcej nie przychodzić, bo kocham innego.

Była to nieprawda. Chciałam go tylko odsunąć od siebie, bo tak go się bałam. Ale on znów tem się nie przejął, zgłaszał się, całował, pieścił, przekonywał, abym się nie bała i pozwalała się całować, że nie mi się

nie stanie itd. Potem namawiał mnie, abym mu uległa, tłumacząc, że i tak będę tylko jego jedyną, a że nie wolno mu się żenić, więc poco mam cierpieć?

Spojrzałam nań z wielkim żalem, mówiąc: „A moja przysięga? Przed sześciu laty, gdy miałam 16 lat, przysięgałam przed ołtarzem Przenajświętszego Sakramentu, że będę prawdziwą dziewczyną aż do zamążpójścia”. Ale on czy nie rozumiał mych słów, czy wierzył im nie chciał, dość, że stał się jakiś rozjuszony, jak zwierzę, brał się do mnie brutalnie, potem przysięgał, zaklinał, prosił...

Ale jednak Bóg dodał mi siły i ocalił od upadku. Kazałam, mu wyjść, wołając, aby nigdy więcej nie osmielił się przestąpić mojego progu, że go nienawidzę i opowiem rodzicom o jego zachowaniu się. Nie chciał wyjść. Przepraszał bardzo, prosząc, abym mu darowała, obiecując, że to się już nie powtórzy, i jeżeli nieco się zagalopował, to jedynie z miłości.

Unikałam go od tej chwili jeszcze staranniej. Gdy przychodził, wychodziłam. On zaś pozyskiwał sobie względy moich rodziców, zapewniając ich, że mnie jedną kocha. Bałam się go do szaleństwa. W nocy zrywałam się i krzyczałam, bo w śnie widziałam, jak stał nade mną i mówił mi to samo, co na jawie: „Już i tak jesteś moja. Powiem to wszystkim. Nikt cię nie zechce poślubić”.

Nie mogąc się od niego odczepić, znów pozwalałam się całować i pieścić. Zapewniał o swojej miłości i prosił o wzajemność.

Nieraz mnie pytał, poco ja się maskuję i udaję taką cnotliwą. Ale to tylko, aby mnie wypróbować. Raz ujrzałam go w towarzystwie dziewcząt. Trochę mi się zrobiło żal, ale z drugiej

strony ucieszyłam się, że jeżeli ma inne, to mnie przestanie prześladować. Przyszedł i powiedział, że mnie jedną kocha i zrobił to tylko naumyślnie. Ale już się nie narzucał. Przeszedł przychodząc.

I cóż? Zateśniłam za jego całusami. Po tygodniu przyszedł, znów całował, o, bardzo całował... i nie wiem, jak to się stało, ale moja przysięga już była złamana. Rozpacz moja nie miała granic. Modliłam się o przebaczenie. Po całych nocach spać nie mogłam, wyrzuty sumienia targają mną do dziś dnia, że już jestem upadła dziewczyna.

Dlaczego mój rodzice mu tak ufali i zostawiali nas samych w pokoju?

Przy następnym spotkaniu zaproponował mi to samo, mówiąc: „Balaś się tylko pierwszy raz ze względu na przysięgę, ale teraz, gdy już jest złamana, możesz być moją stałą. A jak nie, to powiem rodzicom, że cię miał mnóstwo razy z twój własnej woli i więcej już nie przyjdzie”.

Pomimo jego usilnych prób i gróźb, jednak nie ustąpiłam. Pomyślałam sobie bowiem: „Ten jeden raz Bóg mi wybacz, bo nie wiedziałam nawet, jak i kiedy to się stało”.

Przychodził przez dwa tygodnie codziennie, namawiając, abym żyła z nim, bo bardzo mnie kocha. A ja mu na to: „Jeżeli mnie kochasz szczerze, unikaj mnie, a ja ciebie”. Ale gdy mi sobie uświadomiła, że może się zgodzić, żal mi się zrobiło, że to już nasze ostatnie spotkanie przytuliłam się do niego i przrzy rzekłam: „Kocham cię”. Był tem tak wzruszony, że rzekł: „Wiedz dobrze, już więcej nie przyjdzie”.

Przywście przez narę tygodni nie przychodził. Cierpia-

lam bardzo, ale wszystkim znajomym mówiłam, że jestem z tego bardzo zadowolona.

Aż pewnego dnia patrzył: idzie z dziewczyną. Chciałam choć na chwilę spojrzeć na niego, ale nie mogłam. Wróciłam do domu z wielkim płaczem. I wtedy właśnie chciałam się otruć.

On tymczasem obmawia mnie okropnie. Nie przeklinam go zato — nienawidzę tylko tych, którzy mi te plotki znoszą. Choć za nim bardzo tęsknię, a bodaj, że i kocham go pierwszą miłością, wołam się z nim nie spotykać. Mam być jego kochanką — wołam ciemną drogę swą widzieć. On mi tysiące razy przysięgał, że mnie kocha, a z pewnością nie ma dla mnie nawet odrobiny uczucia, ja zaś powiedziałam mu to tylko raz, ale to był rzeczywiście pierwszy raz w życiu i prawda.

Mam teraz mnóstwo kłopotów, bo rodzice mi mają za złe, że ja go odstraszyłam, a choć im ludzie mówią prawdę — nie chcą wierzyć.

Proszę Cię, Redaktorze, o wydrukowanie mojego listu w całości, aby był przestrożą dla nieświadomych dziewcząt, że mężczyźni są podli i im więcej przysięgają o swej miłości, tem obłudniej potem postępują”.

Panno Rysienko, złamanie przysięgi jest, oczywiście bardzo ciężkim grzechem, ale Bóg jest miłosierny i skruszonym grzesznikom odpuszcza w miarę najcięższe. W modlitwie znajdzie Pani z pewnością ukojenie. Do owego znajomego nie powinna Pani wszakże mieć za złe, że Panią unika, skoro Pani sama sobie tego życzyła, wołając, niż współzycie z nim.

Rodzicom łatwo będzie wszystko wyperswadować, wtajemniczając ich w jego zamiary. Zresztą, sami są winni, nie tyle, że zostawiali Panią samą na samą z znajomym, ile że nie uświadomili Pani o tem, co młode dziewczęta w życiu czeka i na co muszą być przygotowane. Samo wpajanie strachu przed mężczyznami w ogóle, jak widzimy, nie doprowadza do pożądaných wyników.

P. C. O. Hanka D. Z.

prosi nas usilnie o umieszczenie jej listu, w nadziei, że:

„Przy jednej z paczek papierosowych ujrzałam chłopca, do którego poczułam dziwną sympatię, a nawet pokochałam go, choć go jeszcze nie znam. On pierwszy w życiu tak dziwnie na mnie podzierał. Gdy przechodziłam około tej budki i ujrzałam go po raz pierwszy, przestał mi lekki uśmiech i od tej chwili nie mam spokoju. Wciąż tylko myślę o nim. Jakby go poznać?”

Przechodzę teraz często tam tędy i stale widzę, jak rozmawia z siedzącą tam dziewczynką, w której na pewno się kocha, bo nie zwraca uwagi, co się dzieje dookoła niego. Nie jestem jedyną, obdarzającą go swoją sympatią, lecz i moim kolegą, którym go pokazałam, po dobał się niezmiernie, wskutek czego pokochałam go jeszcze bardziej.

Jestem ładna, posiadam zgrabną, smukłą figurkę, on też jest przystojny i zgrabny, byłaby więc z nas para do pozazdrośczenia.

Aby wszakże tak się stało, błagam Cię, Redaktorze, wydrukuj mój list. Przeczyta go z pewnością, bo ktożby nie czytał tak kochanego pisma, jak „Ostatnie Wiadomości”, a wtedy dowiemy się, że jest ktoś, co go pomienić kocha i marzy o poznanie go, jak o największą szczęście. Może wtedy, wreszcie mna się zainteresuje?”

Miejmy nadzieję, że pragnienia Pani będą spełnione. Ale czy pomyślała Pani o owej dziewczynce z budki od papierosów, której trzeba owego chłopca najpierw „odbić”? I czy to w ogóle należy? Właściwie nie widziałbym w tem nawet nic złego, bo nie zdecyduję o tem ostatecznie ani Pani ani ona, lecz... on. Ale zawsze to bo daj nieprzyjemnie, gdy się komu robi przykrość. Czy nie tak?

P. Jadzia z Chłodnej

zechce łaskawie nadesłać swój adres. Postaramy się do pomocy.

DANIEL BACHRACH

# Śladami przestępców

## Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

## Tajemnicza przesyłka

— Wstydę się powiedzieć. Chciałam być świadkiem bólu jego żony. Kobieta ta nie zrobiła mi nic złego i sama nie wiem, co mnie wtedy skusiło do pójścia na cmentarz.

— Zauważyłem jednak, że pani płakała na cmentarzu i że z tego powodu mąż robił pani wywódki.

Zarumieniła się i odpowiedziała cichym głosem.

— Pan, jako mężczyzna nie może tego zrozumieć. Nieboszczyk był jednak tym pierwszym i mimo woli nie mogłam się powstrzymać od płaczu.

Pozostawiłem ją pod opieką jednego z wywiadowców w moim gabinecie sam zaś udałem się do gabinetu naczelnika.

— Jestem przekonany panie naczelniku, że jesteśmy na fałszywym tropie i Leszczyński, jak również jego żona są niewinni.

Opowiedziałam mu szczegółowo cały przebieg rozmowy z Leszczyńską i jej dramat życiowy.

— Przyznam się szczerze, panie naczelniku, że nie mam zbyt wielkiej ochoty po tem, co usłyszałem od Leszczyńskiej, szukać mordercy doktora.

— Naszym obowiązkiem jest wykryć sprawcę, panie Bachrach i oddać go w ręce sprawiedliwości, a dopiero od sądu zależy, czy zasługuje on na okoliczności łagodzące. Ale cóż mamy teraz zrobić? Zwolnienie Leszczyńskiego uważam narazie za zbyt niebezpieczne, gdyż możliwe jednak jest, że przesłał on doktorowi tę posyłkę bez wiedzy żony, natomiast nie mam nic przeciw temu, by pan zwolnił Leszczyńską.

— Jestem tego samego zdania, panie naczelniku. Pójdę zaraz do mieszkania zamordowanego i zajmę się przejrzaniem jego korespondencji i papierów. Po tem, co usłyszałem od Leszczyńskiej, możliwe jest, że znajdę jakiś ślad, który naprowadzi nas na ślady mordercy.

Po powrocie do swego gabinetu zakomunikowałem oczekującej mnie Leszczyńskiej, że została zwolniona.

— A co z moim mężem? — zapytała.

— Narazie musi jeszcze pozostać tutaj. Jestem wprawdzie przekonany o jego niewinności, ale sprawa jest zbyt poważna i zmuszony jestem zatrzymać go do czasu wyświetlenia niektórych szczegółów.

Po zwolnieniu Leszczyńskiej, udałem się wraz z jednym z wywiadowców na ulicę Mazowiecką. Zająłem się przeszukiwaniem biurka zamordowanego. Spędziłem tam przeszło godzinę, lecz nic podejrzanego nie znalazłem.

Wreszcie wpadła mi w ręce notatka o bardzo podejrzanym treści. Na notatce tej było kilkanaście wzmianek o klientach, między innymi: żona fabrykanta 10000 marek (w porządku), stenotypistka 2000 marek (krzyż).

Domyśliłem się, że rozchodziło się w tej wzmiance o kobiety, które poddały się u niego niedozwolonym zabiegom. W notatce tej przeważały krzyże. Dowodziło to, że większość jego pacjentek przyplaciła życiem te operacje. Widoczne było, że cała jego praktyka lekarska polegała na niedozwolonych zabiegach i że czerpał on z tego kolosalne zyski.

Po powrocie do biura zakomu-

nikowałem naczelnikowi o wyniku przeprowadzonej rewizji. Stwierdziłem jeszcze, że notatka pisana była ręką doktora B., tak, że co do jej autentyczności nie było żadnych wątpliwości.

Minęło kilka dni. Leszczyński przebywał jeszcze w areszcie. Będąc wieczorem w teatrze, w czasie przedstawienia wywołany zostałem przez jednego z wywiadowców.

— Przychodzę z polecenia naczelnika. Naczelnik prosił, by pan bezzwłocznie przyszedł do biura.

— Co się stało takiego? — zapytałem.

— Nie wiem. Naczelnik jest bardzo zdenerwowany i oczekuje pana z niecierpliwością.

Kazałem sobie szybko podać palto z garderoby i pobiegłem do biura. Po kilku minutach byłem już w gabinecie naczelnika.

— Przeczytał pan list, jaki mi przesłał przed pół godziną doręczono. Niestety, dyżurny wywiadowca, nie wiedząc, o co idzie, zwolnił posłańca i nie zanotował jego numeru. Wręczony mi przez naczelnika list brzmiał:

Szanowny Panie Naczelniku! List mój dotyczy tajemniczej śmierci doktora B. i ma na celu wyjaśnienie powodu, dla którego go zamordowano. Żona moja, którą kochałem nad życie, padła ofiarą tego łotra. W tajemnicy przede mną dokonał on na niej niedozwolonej operacji, którą żona moja przyplaciła życiem. By nie plamić jej pamięci

i mego nazwiska ukryłem przed lekarzem, który starał się jeszcze uratować jej życie nazwisko mordercy, po śmierci jej postanowiłem jednak zemścić się i zgładzić go, jako szkodliwego dla społeczeństwa. Na dowód, iż zabójstwo to dokonane zostało przeze mnie i że temsamem list mój zawiera pełną prawdę, komunikuję, iż w przesłanej mu przeze mnie flaszkę z piwem znajdowało się cjankali i że płomba lakowa na flaszkę posiadała inicjały „S”. Dochódzenie ustali, iż mord był zawodem doktora B. i że zginął z tej broni, jaką lata temu walczył.

Mściciel swojej i wielu innych krzywd.

— I cóż pan na to, panie Bachrach? — zapytał naczelnik?

— Jestem przekonany, że list pochodzi od mordercy doktora. Nikt inny nie mógł wiedzieć, o inicjale „S”, jaki rzeczywiście znajduje się na butelce, zresztą Leszczyński znajduje się jeszcze w areszcie, a co się tyczy żony, to wątpię, by była zdolna do takiej mistyfikacji. Prawdziwość listu potwierdza jeszcze w zupełności, znalezienie u zamordowanego notatki z krzyżykami.

Też jeszcze wieczora z polecenia naczelnika Leszczyński zwolniony został z aresztu. Mimo energicznych poszukiwań, morderca doktora B. nie został wykryty. Przypuszczać należy, że opuścił on kraj i wyjechał za morze.

KONIEC

# PEŁNA TABELA

## V-ej klasy Polskiej Państwowej Loterii Klasowej

### Główne wygrane

20.000 zł. na nr.: 158538  
 10.000 na nr.: 109044  
 5.000 zł. na nr. nr.: 38264 61788  
 128312

3.000 zł. na nr. nr.: 92179 102064  
 110108 115052

2.000 zł. na nr. nr.: 3612 5231 7769  
 15135 25757 26180 26842 47400 59199  
 64899 73855 81975 83115 90609 100187  
 111364 129499 129528 132997 147541  
 153620.

1.000 zł. na nr. nr.: 2742 5635 6836  
 9511 11349 13063 15503 16432 20088  
 29650 36212 38686 42467 44615 47069  
 47140 50352 51426 51455 51707 53616  
 58497 59122 64991 72793 77762 77923  
 78432 79115 82822 84312 85396 93725  
 96408 109841 111256 116237 121088  
 125937 126112 137268 146626 146916  
 150366 156845 158657

### Stawki

#### Stawki do przerwy

113 40 263 348 467 594 1118 260 660 738 40  
 1753 57 885 990 2116 27 453 581 607 872 3445  
 3526 698 869 951 4276 379 451 63 894 5058  
 5113 282 328 517 630 792 986 6051 97 246 305 33  
 6491 698 745 7522 603 8204 62 73 89 594 717 88  
 8860 71 9035 142 64 83 225 316 484 93 704  
 9906 40

10130 65 220 350 634 743 918 11291 729 925  
 12032 35 197 312 13310 757 804 22 14042 137  
 14180 259 414 47 653 15102 217 95 333 69 922  
 16126 48 324 54 61 4236 76 784 17075 79 116 99  
 17250 351 77 421 615 74 769 885 18006 500  
 18871 98 996 19115 225 35 361 486 512 64 781  
 19899 908 48

20055 155 527 642 743 21091 119 53 99 22009  
 22033 76 120 529 87 676 899 932 67 23058 191  
 23208 50 490 731 58 24475 570 867 25096 231  
 25627 42 26018 123 56 341 513 35 73 761 827 28  
 27055 412 19 555 72 630 896 926 28129 205 38  
 28325 35 466 805 09 963 29195 373 655 809

30028 53 84 189 274 344 782 93 950 31070  
 31161 206 913 83 32116 213 91 305 410 35 87  
 32509 12 788 820 991 33049 291 377 96 474  
 33653 800 988 34037 40 57 117 205 371 611  
 34719 99 60 995 35044 87 143 463 617 844 86  
 36135 233 71 448 837 846 48 64 37211 76 545  
 37669 74 891 38192 362 93 611 825 39064 473  
 39504 11 613 84 915 80 91

40201 25 374 557 71 707 838 41250 337 889  
 41962 42103 05 78 225 51 305 42 515 62 785  
 42818 977 43987 44066 79 124 41 284 342 54  
 44394 571 45053 93 287 314 81 80 645 756 987  
 46015 22 28 115 859 976 47015 34 40 442 620  
 47845 76 89 928 48014 28 50 77 165 89 213 324  
 48412 679 718 946 81 49045 76 587 618 72 743  
 49815 30 60

50046 790 848 928 96 81072 871 631 973  
 52074 273 83 300 24 74 508 80 829 948 53115  
 53917 54233 400 23 88 891 68 818 61 88054  
 55108 86 211 82 482 999 859 939 56000 37 136  
 56221 575 76 665 700 52 70 57120 447 623 720  
 57941 58229 68 426 79 506 59042 143 520 63 73  
 59581 741 824 45

60147 769 816 61054 233 430 532 80 713 810  
 61942 49 90 62133 78 874 75 63135 415 64 543  
 63888 902 23 64030 56 362 457 700 818 65032 78  
 65125 70 75 736 988 66222 314 74 466 554 777  
 67102 305 416 17 694 746 68130 212 90 302 28  
 68341 470 562 90 69177 357 73 81 510 76 723  
 69855 933 69

## RADJO

### ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA SRODA, 5 PAZDZIERNIKA

11.58 Sygnal czasu. 12.10 Przegląd Prasy.  
 12.20 Płyty gramof. 12.40 Kom. P.M.-a. 12.45  
 Płyty. 13.55 Kronika barczerska. 14.25 Komunika-  
 cja gospodarcza. 16.00 Dialog dla dzieci star-  
 szych. 16.13 „Listy od dzieci”. 16.25 Płyty.  
 16.40 „Ziemia Krośnieńska”. 17.00 Audycja dla  
 nauczycieli muzyki. 17.30 Kom. dla żegluga i  
 rybaków. 17.40 „Międzynarodowa współpraca  
 państw w zakresie ochrony pracy. 17.55 Pro-  
 gram na dzień nast. 18.00 Muz. taneczna. 18.55  
 Rozmaitości 19.15 Komun. T.Z. do H.K. w Pol-  
 sce. 19.20 „Skrzynka rolnicza”. 19.35 Feljeton  
 literacki. 19.45 Prasowy Dzień. Radi. 20.00 Re-  
 cital skrzypce. 20.55 Wiad. sportowe. 21.00 Pra-  
 Dz. Radi. 21.05 Stare piosenki polskie. 22.00  
 Na widnokręgu. 22.15 „Audycja radiowo-filmo-  
 wa. 22.40 Odczyt w jęz. franc. 22.55 Kom. P.M.  
 23.00 Muzyka taneczna.

70047 76 284 369 80 822 71259 312 94 697	153329 513 660 80 845 958 154042 56 358 77	77001 82 354 80 748 83 838 76 87 814 32 709
71898 944 61 72026 510 79 94 627 765 910	154445 88 533 97 68 695 703 900 155086 96 131	77719 56 830 89 958 78064 66 362 93 430 688
73073 508 66 732 74076 213 437 68 650 60 870	155136 55 78 369 521 698 785 807 935 156113 22	78828 42 919 79098 636 937
74904 09 36 75117 247 76035 176 275 682 733	156229 395 811 603 809 157023 180 201 338	80013 19 147 79 342 48 410 541 87 675 713
77073 123 513 641 74 830 85 96 78218 554 61	157660 871 917 20 158203 90 362 445 529 55	80958 81087 176 274 76 470 732 851 66 82045
78616 23 44 758 70 77 943 79201 07 41 368 658	158704 907 159071 234 308 86 450 552 96 805	82205 72 408 11 35 93 600 781 956 83090 96
79831 33	159820 63	83281 344 68 670 963 84013 88 245 302 806 904
80077 209 367 674 787 967 81000 84 191 383	Stawki po przerwie.	85044 64 150 563 669 933 86037 194 432 61 583
81614 722 30 966 87 82039 46 107 269 426 510	65 406 77 639 70 715 81 857 1030 241 525	86585 650 97 87003 294 373 433 981 93 88176
82721 71 83023 183 888 84102 41 264 569 757 77	1724 872 967 98 2361 640 710 43 93 800 37 71	88310 533 689 752 54 800 14 23 937 89135 64
84873 965 71 85051 86 278 576 613 718 804	2917 56 3045 90 103 79 350 416 54 907 38	89241 55 387 89 438 948
86205 44 353 90 815 75 79 84 774 97 866	4144 213 37 316 765 5068 271 87 385 442 508 55	90126 66 200 300 51 62 99 440 530 686 724
87188 231 530 651 713 805 93 88093 127 314 47	5662 737 835 923 26 6002 99 154 74 207 326	90737 67 90 95 867 91304 05 73 579 833 86
88358 400 67 604 52 764 804 10 60 89063 307 08	6434 54 624 40 895 7360 98 456 652 93 8004	92071 208 588 647 67 715 99 817 96 93208 46
89665 731	8103 521 43 46 717 49 9014 37 118 28 67 227	93403 894 635 94000 54 165 257 336 443 694
90061 260 317 81 477 565 91096 161 80 99	9351 446 536 865 937	94750 844 95088 317 535 826 96114 281 441
91322 556 83 760 899 939 34 92588 93 713 998	10247 303 602 862 938 11015 124 25 226 497	96599 986 97188 272 528 630 99 876 950 98236
93331 565 602 886 927 94419 585 667 720 95029	11607 706 45 818 76 960 12284 526 652 74 837 83	98648 935 99248 378 88 420 29 638 810
95103 05 356 502 46 999 96036 364 430 64	13021 75 380 514 664 730 803 28 14183 458	100010 140 492 748 101017 59 144 388 819 74
96619 915 97327 480 734 93 804 977 98011 95	14555 59 853 73 97 15002 307 929 65 16214	101926 120009 67 150 264 406 544 839 48 940
98293 894 923 40 99163 256 89 679 91 820	16317 423 692 98 882 968 17067 231 88 387 584	103067 99 359 454 813 995 99 104376 418 501
100031 65 236 312 52 915 101061 257 518 690	17705 90 867 95 18215 553 637 19092 133 423	104934 105075 164 301 420 588 662 731 938 52
101851 68 102052 85 169 256 312 451 59 534	19550 784	106042 66 294 311 20 22 409 20 59 543 659
102649 748 70 94 948 98 103417 645 858 9920 47	20047 271 81 97 376 96 784 90 992 21001 11	106741 88 92 107077 102 41 72 216 91 359 618
104047 482 86 511 14 105285 419 47 88 845 70	21172 215 96 461 22191 730 865 70 23056 111	107630 58 71 780 833 108030 79 97 284 398 624
105964 106286 386 619 86 735 936 40 107197	23125 24161 379 405 547 736 25041 111 717 70	108879 930 109136 317 831 933
107458 63 542 616 40 726 871 76 108134 438 79	25842 26354 506 86 686 93 719 27058 439 695	110174 340 473 87 532 610 111008 06 42 103
108635 46 857 109099 166 397 599 678 718	27815 28045 64 122 318 560 661 96 821 945	111395 414 663 112058 108 358 628 761 803
110193 494 560 733 64 99 941 80 111018 75	29053 187 807	113126 70 210 717 821 73 114326 745 855 965
111525 62 705 14 801 52 112572 692 749 800 7	30212 404 24 57 999 691 31033 94 198 332	115355 499 507 73 630 726 854 981 116026 31
112827 31 37 46 948 113297 309 756 68 114135	31415 65 798 819 32150 362 551 98 760 33165	116106 339 546 77 83 761 855 984 117037 194
114161 807 14 618 808 46 907 29 115480 670 93	33166 95 391 92 601 743 914 34046 111 45 60	117388 515 737 39 51 78 842 119051 165 279
115711 29 866 116009 213 785 117168 232 359 60	34574 607 85 822 932 35063 78 421 41 79 571	119441 507 638 835 78
117660 91 118005 77 176 89 301 17 24 60 98	35620 730 860 64 36041 53 237 38 519 832 939	120050 133 271 388 434 39 545 55 76 645 830
118539 119129 311 556 85 611 20 61 71 817 967	37427 57 38111 217 421 538 662 897 39007 186	120948 121057 135 564 751 951 128018 135 400
120051 325 604 731 990 121053 65 194 234	39194 329 73 497 99 546 638 736 38 906	122558 600 849 944 123158 219 392 466 506
121732 810 34 903 122062 312 23 417 780	40048 56 369 438 613 38 760 94 806 51 41116	123626 760 805 30 124005 24 166 201 388 583
123085 105 339 91 598 631 35 756 90 124093	41124 93 349 412 42026 247 56 442 746 881 950	124627 734 923 125058 170 345 616 996 126277
124167 328 35 66 528 49 613 125134 390 426 35	43012 52 131 268 527 678 79 158 852 44008 48	126283 455 670 702 845 919 127071 151 231
125515 35 76 845 126114 62 574 669 765 828 72	44120 22 230 493 762 45159 210 708 79 815	127310 85 406 14 41 86 787 128026 60 70 120 40
126890 127018 19 33 83 156 447 672 708 77	46113 48 90 237 80 586 918 47185 90 308 566	128222 414 678 710 63 82 934 65 129024 442 54
128418 35 45 608 731 938 129035 151 65 93	47633 69 72 745 66 99 904 48010 58 196 282	129720 26 949
129450 65 730 59 907	48622 87 774 804 986 49039 667 725 63 822 925	130059 60 242 533 742 852 931 59 131021
130140 50 375 406 75 622 730 52 90 921 78	50212 565 69 51229 734 61 866 980 52223 84	131066 84 90 138 42 201 560 694 852 98
131111 444 97 618 77 79 91 857 996 132269	52329 80 87 585 677 53085 91 225 590 718 76	132072 99 358 488 599 699 731 79 133053 80
132343 87 483 585 605 32 133041 49 596 648 65	54004 280 824 73 55044 69 254 62 366 515 58	133188 232 556 611 879 944 70 134121 379 468
133784 85 830 74 134135 50 263 569 656 63	55614 50 76 743 840 45 56058 310 69 492 644	134597 636 49 61 873 936 54 135716 34 924
134712 29 32 36 828 135005 223 418 24 579 694	56898 950 57008 169 266 437 610 78 821 70	136118 21 404 40 563 850 911 137018 355 82
135882 136132 362 533 694 730 88 882 937	58100 50 260 72 486 594 98 750 860 59089 117	137689 917 38 54 138100 277 551 69 752 85 896
137179 81 87 243 342 512 88 643 808 83 740	59241 503 787 803	139057 318 647 83 848
138075 157 302 14 40 418 516 716 924 139002	60017 312 41 669 822 96 61329 400 587 620	140054 77 198 222 317 637 80 814 78 141152
139165 255 441 81 616 46 817 900 17	61704 48 894 62013 24 386 831 72 79 63101 04	210 328 87 467 670 799 932 142046 73 85 102 05
140004 68 606 64 702 141326 44 438 62 530	63320 541 675 64039 532 45 94 815 67 74 915	142618 704 143169 342 874 94 712 97 988
141630 725 907 13 142077 86 130 294 362 401	65439 626 40 50 786 66005 240 645 73 775 882	144009 77 232 368 863 799 68 812 145158 86
142743 938 143071 466 503 83 670 82 794 144297	67052 125 210 65 533 40 647 786 862 968 68120	145207 545 87 606 844 146105 264 636 40 789
144608 795 145335 424 48 639 71 146065 100 54	68136 52 295 340 476 511 701 07 73 846 80	147067 198 461 67 758 83 896 148047 134 259
146157 484 92 665 147314 35 585 728 78 996	69035 231 47 50 573 618 706 49 91	148404 528 33 616 871 943 149033 125 78 341 86
148048 84 170 466 678 149247 513 52 75 83	70170 218 571 614 748 52 71585 829 37 977	149533
149641 789 933	72110 473 637 884 73167 221 401 71 633 74022	150034 121 267 338 670 151341 662 735 44 884
15		

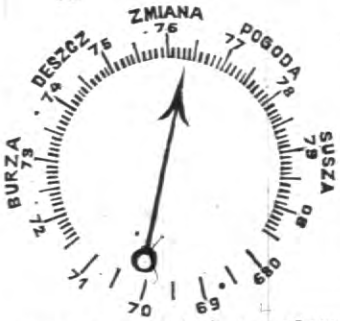
PAZDZIERNIK

5

Środa

Dziś: Placyda  
Jutro: BrunonaWsch. słońca, g. 5 m. 43  
Zach. słońca, g. 17 m. 5

Jaka będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie o 8 rano

**Nocny dyżur apteki:**Dziś — Apteka Klinkowskiej  
na Plac Batorego 2, tel. 112.**Tydzień Związku  
Strzeleckiego**

W trakcie trwania Tygodnia Strzelca, najbliższą imprezą związaną z uroczystościami jest akademja w Teatrze Miejskim w dniu 6 X o godz. 20.30.

Na program złożą się nader ciekawe atrakcje, a m. inn. koncert orkiestry 76 pp. i chór S. U. P.

Następna impreza publiczna będzie strzelnicą na boisku Cresovii, podczas której każdy obywatel oddać musi „10 strzałów ku chwale Ojczyzny”.

Dźwiękowiec **Polonja**  
Pocztowa 4**Dziś ostatni dzień**uroczysta premiera utworu genialnego reż. **Pudowkina****CYGAŃSKIE  
ROMANSE**w r. g. ulub. p. **Brygida Helm**  
**WILLIAMA WILLCOX** oraz  
Józefa Schildkrauta.  
Muzyka wyk. przez **rewelac.**  
**zesp. cygańskiej orkiestry**  
pod batutą **Alfreda Rodego**  
wstęp od 80 gr.Dźwiękowiec **Apollo**  
Dominikań. 26Najnowsza wielka fenomen.  
— parodia „szarego domu”  
Opowieść o przygodach nierozłącznej pary Flipa i Flapa w wielkim więzieniu Sing-Sing, w filmie dźwięk. p. t.**Flip i Flap  
ZA KRATAMI**W r. g. **Flip O. Hardy** i **Laurel**  
Śmiech! Morze śmiechu!!!  
Flip śpiewa!!! Flap tańczy!!!  
wstęp 70 groszyKino **PALACE**

Orzeszkow. 13

**Największy dram. indyjski pt.  
Siódmy cud świata**W r. g.: **Himansu Roi**,  
**Szaru Roi** i **Enakshi Rama-Rau**  
W pałacach indyjskich. Maharadży  
Tajemnice Haremów.  
wstęp 49 gr.Sean. o g. 6, 8, i 10<sup>15</sup>**TELEGRAM:**W tych dniach **MARLENA**  
**DIETRICH** i **ANNA MAY**  
**WONG** przyjeżdżają do  
Grodna i będą występować  
w kinie „Polonja” Pocztowa 4.**Jak Magistrat dba o pieniądze  
miejskie?**

Pamiętamy dobrze o zdefraudowaniu ok. 6000 zł. przez urzędniczkę magistratu Wiktorję Zaniewską. Zaniewska została skazana z zawieszeniem kary, a powództwo cywilne Sąd zasądził. Magistrat w celu wyegzekwować zasądzoną sumę, przyjął od p. Kazimierza Zaniewskiego (ojca panny Wiktorji) 14 weksli na sumę 786 52 dol. przyczem p. Stefan Cydzik ówczesny wice prezydent miasta złożył magistratowi akt

kaucyjny zabezpieczający wpływ z powyższych weksli.

Pieniądzy miały wpłynąć do kasy miejskiej 15-X-1926 r. Nie wpłynęły. Weksle dnia 16 kwietnia 1927 r. zostały oprotestowane i od tego czasu cisza. A co też w tej sprawie uczynił szef finansowy p. Suchowlański, który tak skwapliwie broni się przed wypłatą budżetem przewidzianych subwencji na zakłady opiekuńcze, na szkolnictwo i t. d.?

**Związki wystąpią w obronie  
sprawiedliwego podziału pracy**

Dowiadujemy się, że stanowisko Komisarza Kasy Chorych, b. pułkownika narobiło wiele hałasu w sferach b. wojskowych. Na pewnym posiedzeniu część zebranych postawiła zarzut, że jednak p. pułkownik ma trochę za wiele.

Inna część bardzo była obu-

rzona z tego powodu, lecz odpowiedni protest został założony.

Wprawdzie p. pułkownik ma podobno „stosunki”, to jednak spodziewać się trzeba, że opinia poważnej instytucji, b. wojskowych nie pozostanie bez echa.

**Echa aresztowania emerytów miejskich**

W lipcu rb. zostali aresztowani i pociągnięci do odpowiedzialności 4-em emeryci miejscy, których prezydent miasta p. de Lacy oskarżył o najście na Magistrat. Jak się obecnie

dowiadujemy dochodzenie zostało umorzone z braku cech przestępstwa. Emeryci podobno mają wystąpić na drogę sądową przeciw p. de Lacyemu za fałszywe oskarżenie.

**Urzędnik Kasy Chorych nie jest władzą**

Z rozmaitych miast kraju donoszą o nowych wyrokach sądowych na mocy których sąd umarzał postępowanie przeciwko oskarżonym o obrazę urzędników K. Ch. jako osoby urzędowej.

We wszystkich wypadkach sąd orzekał, że urzędnikom K. Ch. nie przysługuje ochrona karna i wobec tego obraza takiego funkcjonariusza może być ścigana z prywatnego oskarżenia.

**Dlaczego Jezioro nie mają magistratu?**

Daleko mniej okazałe miasteczka już dawno kierowane są przez samorząd miejski i na tem oprócz dobra nic nie mają. Jezioro tak wybornie położone wśród lasów na brzegach ogromnych wodnych przestrzeni, połączone koleją żelazną normalnego toru i doskonałą szosą szlaki Warszawa — Wilno, posiadające tartak państwowy, wodny młyn i prowadzące znaczny handel lasem, do dziś dnia jeszcze rządzone są przez Urząd Gminy i Radę Gminną.

Miasteczko tonie w błocie i smrodach, oświetlenie haniebne, mając jednocześnie stację elektryczną na tartaku i wogóle jest bardzo dalekie od jakiegoś takiego życia kulturalnego, a między tem mogłoby samo podnieść swój dobrobyt przez usamodzielnianie.

Władze gminne z przyczyn zrozumiałych troszczą się wię-

cej o interes wsi.

Nawet z punktu opłat gminnych obywateli miasteczka powinni o tem dobrze pomyśleć, obecnie bowiem noszą na sobie bardzo znaczną część gminnego budżetu bez żadnego ekwiwalentu dla siebie. Płacić placą, a dla miasteczka żadnych dogodności nie mają i żadna ulica nie posiada bruku, nie mówiąc już nic o chodnikach, oświetleniu (nie można bowiem liczyć za oświetlenie tych parę elektrycznych laterek co stoją w centrum miasteczka a przeważnie przy szosie).

Miasteczko posiadające kościół, cerkiew, pocztę, stację kolejową, telegraf i telefon, kasę chorych, aptekę, straż pożarną ochotniczą i kilkanaście nawet niezłych sklepów handlowych może śmiało rościć sobie pretensje do tytułu miasteczka ze wszystkimi przywilejami.

„Światowid” Poc. punktualnie g. 6, 15, 8 i 10.  
Grodno, Brygidzka 2

dziś ostatni dzień

**Brygida Helm** w roli niemki, żony rosyjskiego gen.,  
która zakochała się w szpiegu niemieckim  
**Willi Fritscha** ujrzymy w potężnym dźwiękowcu pt.**SZPIEG I KOBIETA** Najnowszy  
przebieg sezonuNiebywale emocjonująca treść, której akcja toczy się  
w salonach arystokracji rosyjskiej.  
muzyka — najpiękniejsze utwory Czajkowskiego**ZAKŁAD KRAWIECKI**

F. PICEWICZ

Grodno, ul. Pocztowa 1

przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania.  
Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie —  
Szkola kroju i szycia. Krój systemu akademii wiedeńskiej.**Kupujcie wyroby krajowe!****Konfiskata**

Wczorajszy numer „Ostatnich Wiadomości Grodzieńskich” został obłożony aresztem przez starostwo powiatowe grodzieńskie za artykuł p. t. „Szajka wyrotowców na ławie oskarżonych”.

**Koniec synekur**

Wkrótce ma być wydana ustawa o upaństwowieniu rejentur i sądowych organów wykonawczych. Dochody płynące z wykonywania tych czynności wpływać mają do Skarbu Państwa, co odbije się fatalnie na kieszeniach p. p. rejentów i różnych szambelanów nędzy t. zn. komorników.

**Przypomniał sobie**

W zeszłym roku Barcewiczowi Janowi ze wsi Putryński gm. Wiercielski skradziono rower wartości 50 zł. Poszkodowany obecnie zdecydował się zameldować o tem policji. Wiodące dlatego tak późno, że dopiero teraz nabral podejrzania względem Józefa R. z ul. Zbożowej. Policja zapewne wyjaśni, czy uzasadnione podejrzenie.

**Oszustwo**

Zylber Leja, zam. przy ul. Bonifraterska 1, zameldował w II Komisariacie o tem, że w hurtowni przy ul. Narutowicza 19 kupił 2 worki soli, w których miało się znajdować po 50 kg., jednak po odważeniu okazało się, że w każdym worku brakowało po 3 kg..

**Pożary**

We wsi Czczewiany gm. Hoża na szkód Gregorowiczowej Marji spłonął doszczętnie młyn-wiatrak drewniany wraz z wewnętrznym urządzeniem, w stanie starym, nieczynny od lat 5, wartości 6000 zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

Na szkód m-ca wsi Kruczyniany, gm. Holyńska, Siemieniaki Piotra spaliła się stodoła z tegorocznymi zbiorami. Straty wynoszą 2000 zł. Przyczyną pożaru w tym wypadku jest prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem uszkodzanego, który powróciwszy w nocy składał do stodoły chomonty.

**Do Rodziców!****Szkolny Rok nadszedł!**

W obecnych tak ciężkich czasach każdy może zaoszczędzić, kupując wszystkie potrzebne artykuły, jak:

Podręczniki szkolne nowe (używane z rabatem do 50%), przybory szkolne, kreślarskie, materiały piśmienne, teki, tornistry płócienne i skórzane po cenach fabrycznych tylko

**w KSIĘGARNI  
E. IBERSKIEGO**Dominikańska 29, tel. 91  
przy każdym zakupie dodajemy bezpłatnie bogate premjeWszystkie książki używane,  
kupione w Księgarni  
E. IBERSKIEGO  
są wydezynfekowane**Czytajcie  
OSTATNIE WIADOMOŚCI  
GRODZIĘŃSKIE**

Z polskiej broni i polską amunicją każdy obywatel powinien oddać

**„10 STRZAŁÓW KU CHWALE  
OJCZYZNY”****Kradzieże**

Młuzel Antonina zam. przy ul. Śmigłego 18, zameldowała o kradzieży na jej szkodę parasolki, wart. 13 zł. w Sądzie Okręgowym w Grodnie — przez Kundzick Marję, zam. przy ul. Białostockiej 22.

Domaszel Karolina, zam. przy ul. Klasztornej 13, doniosła policji o kradzieży na jej szkodę z niezamkniętego mieszkania 1 pary pantofli damskich wart. 20 zł. — przez Kolkuc Marję, zam. obecnie w Wilnie.

**Z Teatru Miejskiego**

Wczorajsza premiera komedji muzycznej p. t. „Niecałowana Żonka” wywołała głębokie wrażenie wśród licznie zebranej publiczności, która z pełnym zadowoleniem słuchała pięknych melodji W. Kollo oraz arcywesołego libretta Kesslera w świetnym opracowaniu reżysera T. Wołowskiego. Zarówno p. Ustarbowska jak i męska obsada sztuki w osobach pp. Baya, Pietruszyńskiego, Małgorzewskiego, Wołowskiego i Czyżewskiego zbierały suto żniwo oklasków za wielki humor, połączone z umiarem najprzedniejszego gatunku.

Orkiestra pod wodzą p. F. Kassa i śliczne dekoracje p. S. Grabczyka, uzupełniają koncertową grę artystów, tworząc znakomitą całość.

Wielkim powodzeniem i bisami w nieskonczoną cieszą się zabawne aktualne kuplety w 3-im akcie.

Komedia muzyczna zdobyła sobie wczorajszą premierą prawo obywatelstwa na naszej scenie i niezawodnie będzie ścigać tłumy widzów.

Dziś powtórzenie premjery „Niecałowana Żonka”.

**Obiady  
domowe**abonament 40 zł. miesięcznie  
z 3 sutych dań, bogate  
w witaminy. 6Kuchnię zupełnie nowoczesną prowadzi sama właścicielka.  
Na żądanie dycy, oraz całodzienne utrzymanie.

Ul. Orzeszkowej 28 m. 2.

**Telegram nadzwyczajny**Sensacyjna wizyta w Grodnie gości, o których mówi cały świat!!! w tych dniach pod kierownictwem J. V. Sternberga przyjeżdża do Grodna Szanghaj Expressem wycieczka w skład której wchodzi **Marlena Dietrich**, **Anna May Wong** w asyście **Clive Brooka**.**RESTAURACJA****„O A Z A”**

Orzeszkowej № 16

**GORĄCE DANIA**  
(barowe)o każdej porze  
po 60 gr.Śniadania, obiady  
po cenach znizonych  
z 3-ch dań, kolacje.

Bufet obficie zaopatrzone.

Piwo na kufle.

Kolduny — Flaki. 7

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydzę-Śmigłego Nr. 6

Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekstach (układ 5-cio spaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-16 spaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk Oleński i Recke Grodno Rydzę-Śmigłego 6.